Nr. 8. Kraków, dnia 15 sierpnia 1901 r. Rok IV.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

Łączenie dwóch przemysłów aptekarskich w jednej osobie.

„Z reguły należy przestrzegać zakazu łączenia dwóch przemysłów policyjnych, tego samego rodzaju w jednej osobie, choćby nawet wykonywanie przemysłu miało miejsce **w różnych miejscowościach**“. Oto jest brzmienie dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 27 kwietnia 1833 r. popartego rozp. ministeryalnem z dnia 9 paźdz. 1895 r., które powiada, że: „Postanowienia co do obowiązków aptekarza, któremu udzielono także uprawnienie **do przemysłu osobistego,** jakoteż przepisy, jakie ma zachować posiadacz apteki, gdy jej nie może sam prowadzić z powodu choroby, lub jak należy postąpić, gdy właściciel apteki umrze, nie nasuwają żadnej wątpliwości, że równoczesne posiadanie więcej aptek **należy uważać za wykluczone“.** Posiadać nie wolno, a jednakże świeżo w Galicyi zaszły fakta, gdzie obdarowani koncesyami na nowe apteki, nie zadawalniają się stanem posiadania, ale jeszcze dzierżawią koncesye w innych miejscowościach.

Pierwsza to apteka w Schodnicy, której właściciel dzierżawi, a więc czasowo wchodzi w stan posiadania osobistej koncesyi p. Zauderera w Dębicy. Analogiczny wypadek Wadowice, następnie Nowy Sącz, a czwarty najjaskrawszy, to świeżo sprzedana apteka w Skolem. Były właściciel koncesyi w Skolem umierając, postanowił jako spadkobierczynię siostrę, która zaraz po śmierci brata sprzedała inwentarz za 8 tysięcy koron dzierżawcy apteki Chodackich w Tarnowie. Na rozpisany konkurs podało się wielu bardzo godnych kandydatów, utrzymał się jednak bodaj czy nie najmłodszy wpośród nich właściciel inwentarza, odbywszy naturalnie długą wędrówkę po biurach wszystkich instancyj.

„Najgodniejszy“ nie zadawalniając się nadaną mu koncesyą, pozostał nadal przy dzierżawie tarnowskiej apteki, lecz wkrótce sprzykrzyła mu się ta podwójna rola właściciela-dzierżawcy i otrzymaną koncesyę w miesiącu czerwcu b. r. sprzedał za siedemdziesiąt tysięcy koron. Otrzymana przed 2 laty koncesya poszła w kurs, były jej właściciel może jeszcze raz popróbuje szczęścia przy mających się rozpisać konkursach.

Koncesyę aptekarską uważać należy jako wynagrodzenie nadawane przez Rząd najgodniejszym członkom zawodu, za ich długoletnią pracę. Tak przynajmniej wypływa z brzmienia wszystkich ustaw sanitarno-aptekarskich i tak być powinno.

Komu się ono dostaje najczęściej, to my wiemy bardzo dobrze.

Wprawdzie §§ 55 i 56 ust. przem. wprowadziły do naszego zawodu grinderstwo i handel koncesyami, ale nie wprowadziły wcale zmian w zasadniczych dekretach, zakazujących prowadzenie dwóch przedsiębiorstw aptekarskich, zaś co do zaszłego handlu niedawno otrzymaną koncesyą, czy postępowanie takie jest etycznem, pozwalamy sobie wątpić. W tym wypadku leży na dłoni, jak nasze pierwotne ustawy zostały monstrualnie spaczone, a te, które uchroniły się od zarazy ustawy przemysłowej, jak są przestrzegane przez władze sanitarne. Fakta poruszone przez nas, to dopiero kilka kropli w tem morzu krzywd wołających o pomstę, dziejących się kosztem ludzi nieszczęśliwych, pozbawionych albo majątku albo protekcyi.

My nie łudzimy się wcale, by nadchodziła już chwila gruntownej poprawy stosunków. Za obowiązek nasz jednak uważamy fakta takie piętnować już choćby dlatego samego, by utkwiły one głęboko w pamięci kolegów, którzy trzymając się różnych klamek, lub grając podwójną rolę, są tylko zaporą dla ludzi pragnących za wszelką cenę zgnębić te chwasty z przerażającą szybkością deprawujące nasz zawód. *Zag.*

O dochodzeniu zafałszowania soku malinowego wodą.

Odkąd przygotowanie syropu malinowego, podobnie jak wiele innych tego rodzaju preparatów, stało się przedmiotem pozaaptecznej fabrykacyi, obowiązkiem aptekarza jest pilnie śledzić za tem, aby artykuły te były należytej wartości i odpowiadały warunkom przepisanym przez obowiązujące lekospisy.

Im więcej się w kraju rozwija fabrykacya przetworów galenowych, tem niezbędniejszą staje się baczna kontrola nad ich produktami; wzmagająca się bowiem konkurencya prowadzi do obniżania cen, co niejednokrotnie odbywać się musi kosztem wartości towaru. Jest to zadanie w wielu wypadkach bardzo trudne, ile, że lekospisy państwowe zakładane są wciąż jeszcze tak, jak gdyby wszystkie preparaty galenowe były przygotowywane w samej aptece, i nie zawierają żadnych wskazówek, na których możnaby oprzeć sąd o dobroci preparatu. Wskazówki te były zbyteczne wtedy, kiedy aptekarz, przyrządzając jakiś preparat, brał przepisaną ilość surowego materyału i postępował z nim według lekospisu, lub według zdobytego drogą praktyki doświadczenia. Kontrola własnej roboty stawała się wtedy przynajmniej w większości wypadków zbyteczna; przy dzisiejszych wszakże zmienionych warunkach, kiedy aptekarz schodzi coraz więcej do roli s p r z e d a w c y materyałów aptecznych, luki w obowiązujących lekospisach stają się coraz widoczniejsze.

Jednym z najbardziej pokupnych preparatów jest syrop malinowy, służący za podstawę do przyrządzenia syropu. Farmakopea austryacka, niemiecka, rosyjska i inne, podają wprawdzie wskazówki (zresztą bardzo niedo-

kładne) co do prowadzenia fermentacyi malin, gotowania soku i stosunku, w jakim należy brać cukier i sok, po za tem jednak nie znajdujemy tam żadnych danych odnośnie do ciężaru właściwego, zawartości ekstraktu, kwasu, popiołów etc. w gotowym preparacie. Tymczasem tak, jak o wartości wina, czyli produktu fermentacyi soku winogronowego, sądzimy z cyfr, wskazujących wzajemny stosunek poszczególnych części składowych, który przy normalnie złożonem winie waha się zawsze w dość ciasnych granicach, tak samo zupełnie przy soku malinowym mamy możność przekonać się o tem, czy jest złożony normalnie, czy też jest nadmiernie rozcieńczony wodą.

Z surogatami syropu malinowego spotkać się można w życiu codziennem bardzo często. Stacye hygieniczne, w sezonie letnim zwłaszcza, przeciążone są nieraz pracą nad badaniem lemoniad gazowych, rzekomo przygotowanych z syropem malinowym, owocowym i t. p. Znaczny procent tych przetworów podlega konfiskacie z powodu, że są one przygotowane z sacharyną, eterami wonnymi, sztucznymi barwnikami, jednem słowem w sposób, nie mający nic wspólnego z malinami, owocami i t. d.

Wszelako nie o tego rodzaju produkty chodzi nam tym razem, żaden fabrykant podobnego falsyfikatu aptekarzowi nie dostarczy, wiedząc o tem, że nie potrzeba zbyt wielkiej wprawy i doświadczenia, aby odróżnić sztuczny produkt od naturalnego syropu, wyprodukowanych z owoców.

Natomiast często stosowanym sposobem fałszowania syropu malinowego, o wiele częstszym nawet, niżby przypuszczać można, jest rozcieńczanie kwaśnego soku wodą. Niewątpliwie bowiem jest to najzyskowniejszy, a zarazem najtrudniejszy do stwierdzenia sposób fałszowania, gdyż ani wzrok, ani węch, ani smak ludzki nie są na tyle wrażliwe, ażeby słabszy nieco w kolorze lub zapachu produkt odróżnić było łatwo od niefałszowanego preparatu. Zresztą wrażenia zmysłowe są tak indywidualne, że na nich sądu pozytywnego opierać niepodobna, a z drugiej strony intenzywność koloru lub zapachu w soku malinowym, zależą od wielu ubocznych czynników, n. p. gatunku malin, ich stopnia dojrzałości, warunków pogody etc., a głównie od więcej lub mniej starannie prowadzonej fermentacyi. Z tego powodu jedynie ścisła analiza chemiczna, oparta na ilościowem określeniu części składowych i ich stosunku wzajemnym, daje możność rozpoznania rozwodnionego soku malinowego, a względnie syropu, przygotowanego z rozcieńczonego wodą kwaśnego soku.

Literatura temu przedmiotowi poświęcona, jest dosyć szczupła. U nas, o ile mi się zdaje, nikt dotąd badań analitycznych nad sokiem malinowym nie przeprowadzał, znajdujemy za to nieco danych cyfrowych co do syropu malinowego w głośnym podręczniku J. K ö n i g a „Chemie der menschlichen Nahrungs- und Genussmittel“, oraz wskazówki co do wykrywania w nim bądź roślinnych, bądź też smołowych barwników. Prócz tego w ciągu ostatniego dziesięciolecia ogłoszono w niemieckich i francuskich czasopismach kilka rozpraw specyalnych.

W roku 1893 K. A m t h o r i J. Z i n k[1]) stwierdzili, że silnie rozcieńczony sok malinowy bywa dla nadania mu lepszego pozoru podfarbo-

[1]) „Zeitschr. f. Nahrungsmittel Hygiene u. Waarenkunde“ 1893, 7, 130.

wywany odwarem maliny lub sokiem wiśniowym i że zafałszowanie wodą można wykryć, określając w podobnym preparacie ogólną kwaśność, popioły i kwas fosforowy, które oczywiście wskutek rozcieńczenia soku muszą w tym razie wypaść niżej od takichże cyfr, znalezionych dla normalnego soku i wahających się w pewnych stałych granicach. Autorzy ci określili, że ogólna kwaśność soku obliczona na kwas winny, waha się między 0·63—1·35%, a na kwas jabłkowy między 0·562—1·206%, zawartość popiołów wynosi 0·1516—0·409%, a kwasu fosforowego 0·007—0·0312%.

W r. 1889 H. Unger[1]), badając sok malinowy, wyprodukowany z malin Spessartu, otrzymał następujące cyfry:

	sok z malin dzikorosnących	sok z malin ogrodowych
Substancyj wyciągowych . .	5·31%	5·16—5·90%
Popiołów	0·659%	0·605—0·639%
Cięż. wł. przy 18° C. . . .	1·019	1·022.

W podręczniku Königa znajdujemy znów takie cyfry; tym razem dla syropu malinowego:

	syrop malinowy przygot. w aptece	syrop malinowy domowej roboty	syrop malinowy przygot. w cukierni
Cięż. właśc.	1·2971	1·1513	1·2867
Wody	39·00%	54·40%	41·59%
Cukru gronowego . .	20·50%	21·18%	22·54%
„ trzcinowego .	39·95%	24·34%	35·50%
Popiołów	0·383%	0·062%	0·123%
Potasu	0·164%	0·023%	0·041%
Kwasu fosforowego .	0·016%	0·007%	0·028%.

Obecnie badaniem soków owocowych wogóle, a malinowego w szczególności, zajął się Dr. Edward Spaeth w Erlandze i już drugą obszerną w tym kierunku pracę ogłosił w „Zeitschrift für Untersuchung der Nahrungs- und Genussmittel“ (Nr. 3, 1901). Autor skierował obecnie swoje usiłowania w celu opracowania metod do wykrywania domieszki wody w sokach owocowych.

Zbadał więc ściśle 20 soków i 16 syropów malinowych niewątpliwej dobroci, oraz 12 takichże preparatów, zafałszowanych bądź rozmyślnie przez siebie, bądź też nabytych w handlu. Wyniki tej ważnej dla aptekarstwa pracy, zestawiono są w całym szeregu tablic, których tu przytaczać nie będziemy, natomiast ze szczegółami jej oraz wnioskami autora uważamy za właściwe zapoznać czytelników, aby idąc za jego wskazówkami, mogli sprawdzić wartość preparatów, dostarczanych przez fabryki krajowe.

Aby módz się przekonać o rozcieńczeniu soku owocowego wodą, należy przedewszystkiem określić ilość znajdujących się w nim substancyj wy-

[1]) „Jahresbericht d. Pharmacie“ 1889, 470.

ciągowych czyli ekstraktu, że jednak pospolicie mamy do czynienia w handlu z gotowym już syropem, przeto trzeba oznaczyć ogólną ilość ekstraktu, a po wyliczeniu zawartości cukru, ilość tego ostatniego odtrącić i w ten sposób wyprowadzić zawartość bezcukrowego ekstraktu w syropie.

W tym celu postępować należy zupełnie tak samo, jak przy określaniu ekstraktu w winach słodkich [1]), bacząc, aby do zważenia nie wypadło więcej nad 1 gr. wysuszonej substancyi. 100 gr. syropu rozcieńcza się wodą do 1 litra. Z otrzymanego roztworu odmierza się pipetką 50 cm.^{3} i rozcieńcza powtórnie do 500 cm.^{3} i dopiero z tego wtórnego roztworu bierze się 50 cm.^{3} płynu, odparowuje w parowniczce platynowej i suszy przy 100^0 przez $2^1/_2$ godziny. System wysuszania większej ilości syropu na piasku, Dr. Spaeth uznaje za wadliwy, gdyż daje wyniki nieścisłe.

Aby oznaczyć ilość cukru zarówno owocowego (inwertowanego) jak i dodanego (trzcinowego) należy przygotować 20$^0/_0$-towy roztwór badanego syropu; w tym celu 200 gr. syropu rozcieńcza się wodą do 1 litra. Roztwór ten służy nam już do wszystkiego. Możemy w nim określić zawartość cukrów, kwaśność, badać na obecność obcych ciał słodzących, sztucznych barwników etc.

Stosownie do spodziewanej ilości cukru inwertowanego rozcieńczamy 25—100 cm.^{3} i według metody Meissla z liczby miligramów zredukowanej miedzi podług odpowiednich tablic wyliczamy zawartość cukru inwertowanego w syropie. Aby znaleść ilość cukru trzcinowego 25 cm.^{3} 20$^0/_0$-towego roztworu zakwasza się 2·5 cm.^{3} 20$^0/_0$-towego kwasu solnego i przez 15 minut przy 62^0 C. ogrzewa na kąpieli wodnej, nie zaniedbując częstego skłócania. Po ostudzeniu dodaje się 2·5 cm.^{3} ustawionego na 20$^0/_0$-owy kwas solny ługu potasowego i rozcieńcza płyn z wodą do 500 cm.^{3}. W otrzymanym roztworze określa się, tak jak poprzednio, ogólną zawartość cukru inwertowanego.

Z różnicy pomiędzy ogólną zawartością cukru inwertowanego, a ilością znalezioną przed inwersyą, wyliczamy zawartość cukru trzcinowego, po odtrąceniu zaś ogólnej ilości cukru od suchej pozostałości po wyparowaniu, znajdziemy ilość bezcukrowego ekstraktu w syropie. Ta ostatnia różnica, jak liczne próby przez autora wykonane pokazały, dla nierozcieńczonego wodą soku malinowego nie powinna wypaść niżej nad 1·3$^0/_0$. Znalezione przez Dra Spaetha w 16 próbach niewątpliwej dobroci soku malinowego, cyfry dla bezcukrowego ekstraktu w syropie wahały się w granicach 1·34—2·30$^0/_0$, podczas gdy wszystkie podejrzane lub rozmyślnie wodą zafałszowane gatunki wykazały cyfry niższe (0·30—1·13).

Co się tyczy liczb, znalezionych dla cukru przed inwersyą i po inwersyi, to byłby w błędzie ten, ktoby ze znalezionej bezpośrednio nadmiernej ilości cukru inwertowanego, chciał wyprowadzać wniosek o zafałszowaniu preparatu syropem kartoflanym. Mylną również jest spotykana często w literaturze wskazówka, że syrop malinowy nie powinien zbyt wyraźnie redukować roztworu Fehlinga. Jak to wykazały przeprowadzone przez Dra Spaetha i innych badania, większa lub mniejsza zawartość tego lub owego cukru w sy-

[1]) Dr. Eugen. Borgmann: „Anleitung zur chemischen Analyse des Weines“.

ropie, zależy od tego mianowicie, czy sok zawierał mniej lub więcej kwasu i czy był dłużej lub krócej gotowany i przechowywany w zapasie.

Pod tym względem wszystkie soki owocowe zachowują się mniej więcej jednakowo. Stopień kwaśności soku i czas oddziaływania kwasu owocowego na cukier trzcinowy, oraz dłużej podtrzymywana wysoka temperatura przy gotowaniu, przyczyniają się w znacznym stopniu do przemiany cukru trzcinowego w inwertowany. Syrop malinowy, przygotowany według przepisu niemieckiej farmakopei, składa się z 35 części soku i 65 części cukru trzcinowego, może się zamienić w cukier inwertowany.

Łatwo się o tem można przekonać, określając w pewnej próbce syropu malinowego cukier inwertowany przez odparowanie, a następnie określając go powtórnie w pozostałym na parowniczce ekstrakcie. Przekonamy się wtedy, że przewrotna ilość cukru inwertowanego wzrośnie w trójnasób lub więcej; pierwotnej zatem ilości cukru trzcinowego, jaka użytą była do przygotowania syropu nawet w przybliżeniu określić niepodobna.

Drugą nader ważną wskazówką przy ocenianiu wartości syropu malinowego jest zawartość popiołów, a jeszcze bardziej stopień alkaliczności tychże. W kwaśnym soku malinowym ilość popiołów waha się dość znacznie; w tablicy, zestawionej przez autora z 16 analiz, cyfry popiołów wahają się w granicach 0·35—0·68%. Za to gotowy syrop malinowy wykazuje bardziej równomierną zawartość popiołów. W 12 próbach syropu niewątpliwej dobroci Dr. Spath znalazł 0·30—0·32% popiołów.

Aby oznaczyć alkaliczności popiołów, spopiela się w sposób taki, jak przy słodkich winach, 20—50 gr. syropu, a po zważeniu mineralnych substancyj rozpuszcza się je w tejże samej parowniczce platynowej w 5 cm.^{3} $^1/_1$ norm. kwasu siarczanego, poczem roztwór spłukuje się wodą gorącą do zlewka, ogrzewa lekko przez 5—10 minut (aby zapobiedz wstrząśnieniom płynu wrzuca się weń spiralę platynową) i nadmiar zużytego kwasu mianuje odwrotnie zapomocą $^1/_1$ norm. ługu potasowego.

Alkaliczność popiołów w soku malinowym waha się w znacznie ciaśniejszych granicach, niż zawartość popiołów, gdy bowiem znalezione minimum i maximum popiołów w badanych 16 sokach wynosiło 0·35—0·68%, dla nasycenia tychże ilości Dr. Spaeth zużywał minimum 5·6 i maximum 7·6 cm.^{3} $^1/_1$ norm. kwasu. Oczywiście w jeszcze ciaśniejszych granicach waha się alkaliczność popiołów w syropie malinowym, równa się bowiem 2·2—3·3 cm.^{3} $^1/_1$ norm. kwask.

We wszystkich syropach zafałszowanych wodą, cyfry popiołów i alkaliczności wypadły znacznie niżej:

minimum i maximum popiołów 0·10—0·19%
„ „ alkaliczności 0·75—2·0 cm.^{3} $^1/_1$ normalnego kwasu.

Co się tyczy ogólnej kwaśności syropu, to leży ona znów w tak szerokich granicach, że trudno z niej wyciągać wnioski o rozwodnieniu soku malinowego wodą.

Syropy niewątpliwej dobroci, badane przez Dra Spaetha, wykazały kwaśność, równającą się 0·42 — 0·83%towej zawartości kwasu jabłkowego, a choć kwaśność znacznej części świadomie zafałszowanych syropów była niższą niż 0·42%, to jednak było i wiele takich, w których kwaśność mieściła się w wyżej przytoczonych granicach dla syropu normalnego, ile, że w niektórych próbach autor wykrył domieszkę kwasu winnego.

Z tego powodu określanie ogólnej kwaśności syropu przy badaniu na zafałszowanie preparatu wodą posiada tylko względne znaczenie, natomiast można przyjąć za zasadę, że syrop malinowy, który wykaże:

1) ilość bezcukrowych substancyj wyciągowych (bezcukrowego ekstraktu) niżej 1·3%,

2) ilość popiołów niżej 0·20%;

3) alkaliczność popiołów niżej 2 cm.^{3} $^1/_1$ norm. kwasu;

4) przy niskiej kwaśności, obliczonej na kwas jabłkowy, należy uważać za produkt zafałszowany wodą.

Bardzo być może, że cyfry, wyprowadzone przez Dra Spaetha nie są jeszcze absolutnie ścisłe i dla naszych n. p. mogą wymagać pewnych poprawek, jakkolwiek warunki klimatu i uprawy u nas i w Niemczech są prawie jednakowe. Ale opracowana przez niego metoda postępowonia jest racyonalna i byłoby wielce pożądanem, aby idąc wytkniętą przez autora drogą, wypracować odpowiednie cyfry krytyczne dla syropów krajowych.

Maryan Stępowski.

Syntezy organicznych środków lekarskich na podstawie stosunku między budową chemiczną a działaniem fizyologicznem.

Przez

Dra Henryka Majmona.

(Ciąg dalszy).

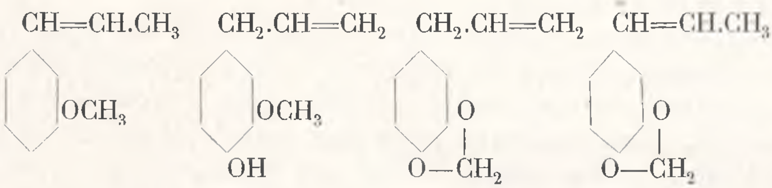
III. Środki antyseptyczne.

Prototypem tej gromady jest fenol — ciało, działające w kilkoprocentowym roztworze antyseptycznie i — wewnętrznie użyte — trująco. Antyseptyczne własności fenolów wzmagają się przez wstąpienie do pierścienia haloidów i metylów; trujące zaś ich własności wzmagają się z ilością hydroksylów: rezorcyna jest bardziej trująca, niż fenol, pyrogallol bardziej, niż rezorcyna. Natomiast trujące własności fenolów zmniejszają się, gdy do pierścienia wstępują alkile. Z tego powodu krezole są mniej trujące, niż fenol. Używanie jednak krezolów jest niedogodne wskutek trudnej ich rozpuszczalności w wodzie i dlatego zabiegi chemików skierowane były ku doprowadzeniu ich do stanu rozpuszczalnego. Mieszanina trzech krezolów staje się rozpuszczalną przez kwas siarczany, ług sodowy albo mydła, również rozpuszcza się

w różnych solach sodowych, szczególnie w solach sulfokwasów organicznych. Na spostrzeżeniu, że krezole rozpuszczają się w mydłach żywicznych polega otrzymanie angielskiej kreoliny. Preparat pod nazwą lizol otrzymuje się przez mieszanie surowego destylatu smoły węglanej, zawierającego głównie krezole, z olejem lnianym i gotowanie tej mieszaniny z ługiem potażowym i alkoholem. Po zmydleniu otrzymany produkt rozpuszcza się w wodzie i znajduje w praktyce antyseptycznej dość szerokie zastosowanie.

Z dwuhydroksylowanych pochodnych benzolu tylko rezorcyna znalazła zastosowanie w praktyce dermatologicznej z powodu swych przypalających własności.

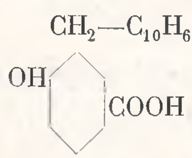
Ze znajdujących się w naturze fenolów i ich eterów zasługują na wzmiankę związki, należące do gromady safrolu i wyróżniające się bocznym łańcuchem z podwójnem wiązaniem, którem się tłomaczą trujące ich własności. Porównywając w tym szeregu:



anetol eugenol safrol izosafrol

przekonywamy się, że ciała z grupą allilową są bardziej trujące, niż z grupą propenylową.

Z fenolów naftalinowych w użyciu się znajduje β-naftol, który jest mniej trujący niż α-naftol. Z powodu swej trudnej rozpuszczalności β-naftol przepisywany bywa jako antisepticum wewnętrzne i w praktyce dermatologicznej. Łatwo rozpuszczająca się w wodzie sól sodowa β-naftolu znajduje pod nazwą mikrocydyny zastosowanie w praktyce gynekologicznej. Z pochodnych β-naftolu od niedawna zastosowanie w praktyce dermatologicznej znajduje tak zwana epikaryna = kwas β-oksynaftylo-o-oksy-m-toluylowy,



która okazała się silnym i niedrażniącym środkiem antyseptycznym.

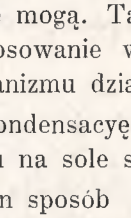
Zastąpiwszy w benzolu wodór przez grupę karboksylową otrzymujemy kwas benzoesowy, słabo trujący związek ze słabem działaniem antyseptycznem. W rzędzie kwasów aromatycznych działanie antyseptyczne wzmaga się z ciężarem cząsteczkowym: kwas fenylooctowy działa silniej, niż fenol, kwas fenylopropionowy silniej, niż fenylooctowy i t. d.; w rzędzie zaś kwasów tłuszczowych działanie antyseptyczne jest odwrotnie proporcyonalne do ciężaru cząsteczkowego: kwas mrówkowy silniej działa, niż kwas octowy, ten znów silniej, niż kwas propionowy i t. d.

Wstąpienie hydroksylu do kwasu benzoesowego szczególnie w położeniu orto, w wysokim stopniu podnosi działanie antyseptyczne. Ważne odkrycie Kolbego w r. 1874, otrzymanie kwasu salicylowego z fenolu i poznanie jego antyseptycznych i antyfermentacyjnych własności, stanowi epokę w chemii syntetycznej. Obok znakomitych swych własności, szczególnie jako środek przeciwko reumatyzmowi stawowemu, kwas salicylowy, prawdopodobnie wskutek przypalającego działania na ścianki żołądka, wywołuje u niektórych szum w uszach. Starania w kierunku usunięcia tego zresztą nieznacznego działania pobocznego doprowadziły do bardzo zajmujących i ważnych syntez. Pierwszą próbą było zamknięcie hydroksylu acetylem, — otrzymany kwas acetosalicylowy, $C_6H_4 < {O.CO.CH_3 \atop COOH}$, organizm znosi podobno lepiej. Białobrzeski i Nencki otrzymali z chlorku acetylu i kwasu salicylowego w obecności chlorku żelaza izomeryczny kwas acetosalicylowy, $C_6H_3 \begin{cases} OH & (1) \\ COOH & (2) \\ CO.CH_3 & (3) \end{cases}$, który posiada jednak bardzo słabe własności antyseptyczne.

Epokowe badania w tym kierunku zawdzięczamy Nenckiemu, który pierwszy wskazał w r. 1887 drogę do połączenia fizyologicznie działających kwasów z fenolami i do wprowadzenia nowych tych estrów do użytku lekarskiego. Utworzone w ten sposób nierozpuszczające się estry, niezmienione, t. j. niezmydlone opuszczają żołądek, a tem samem nie działają na ścianki żołądka przypalająco. Dopiero w kanale kiszkowym salole rozpadają się na swoje części składowe; kwas zostaje przez alkaliczną zawartość kanału zobojętniony, fenol zaś stopniowo — w miarę powolniejszego lub szybszego rozkładu salolu, działa antyseptycznie. W ten sposób organizm znajduje się pod stałym wpływem bardzo małych ilości fenolu, wobec których trujące tegoż własności uwydatniać się nie mogą. Ta tak zwana „zasada salolowa“ Nenckiego znalazła obszerne zastosowanie w syntezach środków lekarskich z zamiarem wprowadzenia do organizmu działających kwasów i fenolów.

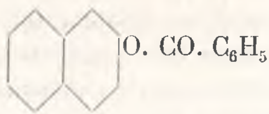
Salole otrzymują się przez kondensacyę kwasów i fenolów w obecności $POCl_3$ albo przez działanie fosgenu na sole sodowe fenolów i kwasów.

Z olbrzymiego szeregu w ten sposób skombinowanych związków nieliczne tylko w medycynie znalazły zastosowanie. Oprócz salolu sensu strictiori, t. j. estru fenylowego kwasu salicylowego,

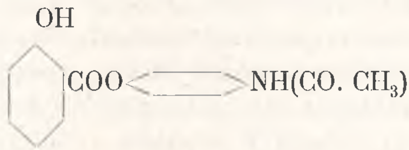


który w antyseptyce wewnętrznej pierwsze zajmuje miejsce, na wzmiankę zasługują:

Benzonaftol,

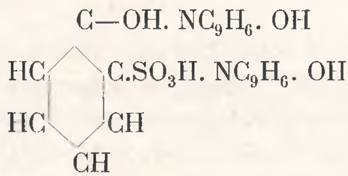


Salofen,



z kwasu salicylowego i acetylo-p-amidofenolu, posiada mniej trujące własności niż salol, wobec jednak przeciwgorączkowych własności acetylo-p-amidofenolu działa specyficznie przeciwgorączkowo.

Z pochodnych chinoliny zasługuje, jako środek antyseptyczny, na wzmiankę tak zwana diafteryna, połączenie kwasu o-sulfofenolowego z dwiema cząsteczkami oksychinoliny:

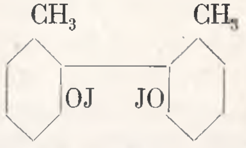


Ciało to należy do silniejszych środków antyseptycznych, stosunkowo jest mało trujące, rozpuszcza się w wodzie i nie przypala ran.

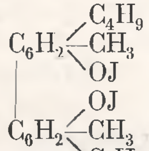
Najstarszym (z r. 1832) i dotychczas najbardziej jeszcze używanym suchym środkiem antyseptycznym jest jodoform, CHI_3, którego działanie polega na odszczepianiu się jodu pod wpływem zetknięcia się z tkankami mięsnemi. Charakterystyczny i wstrętny zapach jodoformu pobudzał do zastąpienia go przez inne związki bezwonne.

Po zbadaniu wielkiej ilości otrzymanych w tym celu związków jodowanych okazało się, że tylko fenole jodowane, kwasy fenolokarbonowe i ich estry zastąpić mogą jodoform, w których jod znajduje się w bocznym łańcuchu w łatwo odszczepiającej się formie, gdy tymczasem w pierścieniu jodowane związki, choćby z daleko większą zawartością jodu, albo są zupełnie niedziałające, albo działanie ich antyseptyczne polega nie na obecności jodu, lecz tłomaczy się własnością samego związku.

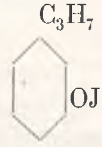
Z całego szeregu otrzymanych zastępców jodoformu na uwagę zasługują:



Arystol, dwujodek dwutymolu.

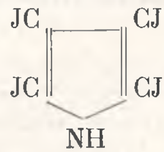


Eurofen, jodek izobutylo o-kresolu.

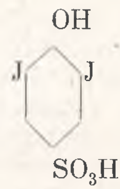


Jodek karwakrolu.

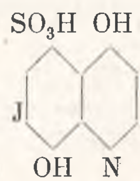
Jedynie tylko jod, znajdujący się w samym pierścieniu pyrrolu, stosunkowo łatwo odczepia się pod wpływem zetknięcia z tkankami mięsnemi. Na tem polega działanie antyseptyczne jodolu, czterojodku pyrrolu



W reklamowanym pod nazwą sozojodolu, kwasie dwujodo-p-sulfofenolowym,

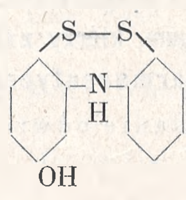


działa tylko grupa sulfonowa, jod zaś, jako znajdujący się w pierścieniu na działanie antyseptyczne wpływu nie wywiera, czego dowodem jest ta okoliczność, że sole sodowe i potasowe sozojodolu wcale nie działają. Również tylko obecności w pierścieniu chinolinowym grupy sulfo przypisać należy antyseptyczne działanie otrzymanej przez Clausa t. zw. loretyny, kwasu m-jodo-o-oksychinolinosulfonowego:



Własność siarki, szczególnie w nieutlenionej formie, udzielania związkom, do których wstępuje, działania antyseptycznego skłaniała chemików do wprowadzania jej w różne ciała w celu zastąpienia drogiego jodu. W tym kierunku otrzymano mnóstwo związków, z których tylko kilka na wzmiankę zasługują:

Sulfaminol, siarkowany oksydwufenylamin,



znajdował tylko przez krótki czas zastosowanie, jako zastępca jodoformu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z dziedziny techniki i praktyki.

Fabrykacya oleju bawełnianego w Stanach Zjednoczonych.

Gdy przed 30 niespełna laty nasienie bawełny uważane było za nieużyteczne odpadki, z którymi nie wiedziano co począć, dziś stanowi ono nadzwyczajny materyał, przysparzający krajowi dziesiątki milionów dolarów dochodu. Odkąd przekonano się o przydatności oleju bawełnianego do potraw, tańszego w cenie a wybornie zastępującego oliwę, fabrykacya tego produktu stała się jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu rolnego, ile, że kuchy i mąka z nich otrzymane stanowią doskonałą paszę dla trzody i bydła. Podczas gdy jeszcze w r. 1880 liczba odpowiednich olejarni wynosiła w całym kraju 45, dzisiaj Stany Zjednoczone liczą około 300 zakładów przemysłowych produkujących olej bawełniany. Ogólna ilość nasienia, które stanowi około $^2/_3$ części wagowych zbieranego w Stanach Zjedn. włókna bawełnianego, wynosi od $4^1/_2$ do $5^1/_2$ miliona tonn rocznie. Około 35% tej ilości przeznaczonych jest na posiew, reszta stanowi zyskowny przemysł uboczny. Jak wykazują ogłoszone cyfry sprawozdawcze, olejarnie dziś przerabiają 43% rocznej produkcyi, zatem około 22% procent nasienia pozostaje jeszcze nie przerobionego, przeznaczone jest częścią do wywozu, a częścią obracane na nawóz. Przemysł ten ma więc przed sobą wszelkie widoki dalszego rozwoju.

Statystyka wywozowa Stanów Zjedn. bardzo żywo ilustruje rozwój tej ubocznej gałęzi przemysłu rolnego, podczas bowiem gdy w r. 1880 wywieziono oleju bawełnianego za 3,225.000 dolarów, wartość wywozu w r. 1900 dosięgła już 14,127.000 dolarów. Obok tego wywożone są kuchy lub mąka bawełniana, których w roku 1900 wywieziono za 11,229.000 dol., a doliczywszy do tego wartość wywiezionego nasienia, wypadnie, że sam tylko wywozowy handel tymi artykułami przynosi zysku około $25^1/_2$ mil. dolarów, podczas gdy na potrzeby kraju pozostaje przeszło połowa całej produkcyi rocznej.

M. St.

(*Zeitschr. f. ang. Ch.* 24).

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

ODEZWA.

Z polecenia Wydziału galic. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie, wzywam Szanownych Panów Kolegów do uregulowania zaległych wkładek; zawiadamiam zarazem, że Panom Kolegom, którzy zalegają z wkładkami, Redakcya wstrzyma wysyłkę „Kroniki farmaceutycznej“.

Czeki wysyłam na żądanie odwrotną pocztą.

Mr Wł. Miętus
skarbnik.
Apteka Wgo Matuli, Podgórz obok Krakowa.

Koledzy!

Nie chcemy być optymistami, lecz każdy nam przyznać musi, że Rząd przez wydanie znanego rozporządzenia ministeryalnego, z dnia 6-go maja b. r., jeżeli nie zrobił pierwszego kroku do tego, to przynajmniej okazał chęć skierowaną ku zreformowaniu naszego zawodu.

Najbliższa wizytacya aptek, w których kondycyonujecie Koledzy, będzie bardzo ważną chwilą, i dlatego zawczasu zwracamy się do Was, by Wam zwrócić uwagę, jak należy w danej chwili postępować.

Należy Wam bardzo baczną uwagę zwrócić, by pozycye dotyczące Was IV—IX, były o ile możności przez Was samych dyktowane lekarzowi urzędowemu. Dalej usilnie na Was Koledzy nalegamy, ażebyście podawali tylko stan faktyczny, szczególniej co do wynagrodzenia i innych emolumentów. Świadectwa należy mieć w pogotowiu i zawczasu się o nie postarać, jeżeli nie są pod ręką. Jeżeli liczba personalu jest wystarczającą, stwierdźcie to sami, jeżeli nie, to zaznaczcie przeciążenie pracą.

Bardzo ważnem jest, ażebyście Koledzy zwrócili uwagę lekarza urzędowego na Wasze pokoje inspekcyjne i jawnie stwierdzili wobec szefa braki, szczególniej tam, gdzie pokój inspekcyjny służy za mieszkanie. Zwracamy Wam uwagę, że **dobrowolne** składanie składek na rozmaite fundusze emerytalne, pod żadnym pozorem nie może być uważanem za należenie do funduszu pensyjnego. W nadziei, że usłuchacie rady naszej Koledzy, prosimy Was, ażebyście w razie jakiejkolwiekbądź presyi lub popełnionej niewłaściwości ze strony szefa, zaraz o tem donieśli niżej podpisanemu Wydziałowi, który w drodze urzędowej poczyni starania o faktyczne przedstawienie stosunków, wśród jakich pracujecie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Za Wydział:

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Mr K. Bojarski
sekretarz.

Mr Wł. Miętus
skarbnik.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za lipiec 1901 roku.

Z dniem 31 lipca kasa liczy członków zwyczajnych	139
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	67
Razem . . .	206

Przystąpili członkowie zwyczajni: Leon Sigall, Skole; Jan Szul, Kraków; Marcin Kotula, Kraków.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Alfred Warchałowski, Kraków; Artur Grottger, Kraków.

Dochód:

Z Towarzystwa farmac. „Unitas"	367	Kor.	20	hal.
Wkładki członków zwyczajnych	172	„	40	„
„ „ nadzwyczajnych	86	„	20	„
Razem . . .	625	Kor.	80	hal.

Rozchód:

Kol. Gruszczyńskiemu za 102 dni kat. I	367 Kor.	20 hal.
„ Michalewiczowi za 30 dni kat. I	108 „	— „
Rachmistrz, lokal i usługa	68 „	— „
Portorya, manipul. poczt. Kasy oszczędn.	3 „	55 „
Razem . . .	546 Kor.	75 hal.

Chorzy pozostają: Kol. Jaszcz Stanisław.

Mr K. Bojarski
sekretarz.

Mr Hugo Muthsam
zast. przew.

Wiadomości z Wydziału.

W dniu 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Tow. kol. Antoniego Śmieszka i przy nader licznym udziale członków 3 zwyczajne posiedzenie Wydziału.

Obecni: prezes Mr kol. Ant. Śmieszek, wiceprezes Mr kol. Hugo Muthsam, sekretarz Mr Kazimierz Bojarski, skarbnik Władysław Miętus.

Wydziałowi: Mr kol. Zygmunt Łukowski, Mr kol. Ludwik Georgeon, Mr kol. Jan Różański, Mr kol. Henryk Banke.

Jako gość obecny: Mr kol. Bolesław Jawornicki.

1. Odczytano i przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału.

2. Propozycyę kolegów wiedeńskich, aby Walne Zgromadzenie „ogólno-austr. Związku farmaceutów“, w połączeniu z uroczystością dziesięcioletniego jubileuszu istnienia tegoż Związku odbyło się we Wiedniu, przyjęto;

a) i równocześnie uchwalono z ramienia Towarzystwa wydelegować reprezentanta, asygnując dla niego na koszta podróży i wszelkie nieodzowne wydatki w związku z reprezentacyą będące, kwotę 120 kor.;

b) Wydział Towarzystwa uznając wprost z poświęceniem graniczącą gorliwość w pracy kol. H. Muthsama, wszędzie tam, gdzie tylko dobro Towarzystwa tego wymaga, a mając równocześnie na względzie ważność powierzonego swojemu delegatowi zadania, uprosił go o przyjęcie tej misyi na siebie, polecając Mu równocześnie, aby wnioski, mające być przedmiotem obrad, na temże Walnem Zebraniu sformułował i na najbliższem posiedzeniu Wydziału do rozpatrzenia i stwierdzenia przedłożyć zechciał.

3. Skutkiem uchwały Wydziału (pozycya 2 *a*) proponowany Zjazd reprezentantów Towarzystw zawodowych, zaproszonych celem wybrania komitetu dla przyszłego wiecu farmaceutów polskich, na razie przyjść do skutku nie może.

Wydział zatem polecił kol. sekretarzowi zaproszonych gości o zaszłej zmianie zawiadomić z nadmienieniem, że powyżej wymieniony Zjazd odkłada się na czas nieograniczony, a to z przyczyn powyżej podanych, od Towarzystwa zupełnie niezależnych.

4. Sprawę kontraktu z redaktorem *Kroniki farmac.* załatwiono tylko prowizorycznie, a mianowicie na czas aż do następnego posiedzenia, na którem Wydział Towarzystwa w odpowiedzi na żądania Redakcyi zawarte w kontrakcie, przedłoży również swoje życzenia i warunki, celem obopólnego zatwierdzenia.

Na razie zasystowano tylko dawną umowę Wydziału z Redakcyą, a z punktów nowego kontraktu przez Redakcyę przedłożonego, zakwestyonował Wydział pozycyę, odnoszącą się do prenumeraty pism przez Redakcyę zapotrzebowanych, oraz wysokość kwoty, przeznaczonej tytułem honoraryum dla autorów prac oryginalnych i tłomaczonych.

5. Uchwalono udzielić pożyczkę z funduszów Towarzystwa na rzecz Kasy chorych w kwocie 601 kor. 20 hal.

6. Sprawę rozpisania konkursu na aptekę w Rabce, a nie zgadzającego się z ustawą o aptekach filialnych i sezonowych, poruczono delegatowi Towarzystwa do przedłożenia na Walnem Zebraniu „ogólno-austr. Związku farm. w Wiedniu".

7. Wobec wkrótce mającej nastąpić reformy zawodu aptekarskiego, uchwalono sprawy nas dotyczące oddać w ręce posłów: Opydy, B. Jaworskiego, Doboszyńskiego, Piepes-Poratyńskiego, Daszyńskiego, Dzieduszyckiego, Tyszkowskiego. Celem poinformowania i uproszenia tychże posłów o zajęcie się sprawami naszego zawodu wybrano osobną delegacyę, w skład której weszli koledzy: Mr kol. Ant. Śmieszek, Mr kol. Hugo Muthsam, Mr kol. Wincenty Grabowski, Mr kol. Władysław Miętus.

8. Prośbę kursora o podwyższenie płacy za roznoszenie korespondencyj odrzucono i równocześnie z dniem dzisiejszym od tego obowiązku całkowicie zwolniono.

9. *a)* przyjęto bibliotekę ofiarowaną w darze dla Towarzystwa przez Wgo p. Stanisława Krzykowskiego, oficyała apteki wojskowej w Dubrowniku i uchwalono równocześnie wysłać Mu podziękowanie.

b) przyjęto także kwotę 20 kor. złożoną jako dar dla Towarzystwa przez kol. Krzyżanowskiego, za co uchwalono również wysłać podziękowanie.

10. Uchwalono wezwać kol. skarbnika, aby zechciał zająć się i to bardzo energicznie ściąganiem wraz z procentami zalegających pożyczek, oraz wkładek miesięcznych, polecając Mu równocześnie powyższe wezwanie Wydziału umieścić w łamach *Kroniki farm.*

11. Na wniosek kol. Miętusa Wydział zasystował dawniejszą uchwałę odnośnie do wypłacania kwoty 2 kor. miesięcznie na rzecz funduszu emerytalnego.

12. Jako nowych członków przyjęto: Mr kol. Stanisława Piątka, aspiranta kol. Zenona Martynowicza, natomiast wykreślono: Mra kol. Artura Seidlera (na własne żądanie), przyjęcie zaś Mra kol Kluczenki pozostawiono w zawieszeniu, z powodu niemożliwości doręczenia temuż karty przyjęcia dla braku dokładnego adresu.

Za Wydział:

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Mr K. Bojarski
sekretarz.

Mr Wł. Miętus
skarbnik.

Rozporządzenia i przepisy.

L. 80397. Lwów, dnia 25 lipca 1901.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie

do Pana Przewodniczącego Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej w Krakowie.

Reskryptem z dnia 16 lipca 1901 L. 11922 zażądało c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożenia opinii tamtejszego Gremium w tym kierunku, o ile byłoby wskazanem zaprowadzenie częściowego wypoczynku niedzielnego w służbie aptekarskiej, bez szkody dla zachowania w niej ciągłego pogotowia i w jaki sposób dałoby się to przeprowadzić.

Zarazem zażądało c. k. Minist. przedłożenia opinii Gremium aptekarzy w kwestyi, czy i w jaki sposób należałoby ustanowić pewne należytości, ewentualnie pewne podwyższenie taksy za wydawanie leków w porze nocnej, skoro zgłasza się po ich wydanie publiczność bez naglącej potrzeby.

Opinię w tej sprawie zechce Pan Przewodniczący przedłożyć c. k. Namiestnictwu w nieprzekraczalnym terminie do 15 września b. r.

W zastępstwie:
Lidl.

Korespondencye.

W przeddzień wizytacyi aptek.

Cisza zapanowała. — Spokój. — Ba nawet i ów groźny szef raczył zejść z piedestału swej wielkości, by na współ ze swymi ludźmi rozpocząć przygotowania do nastąpić mającej wizytacyi apteki.

Mówiąc o ciszy i spokoju nie myślimy, ażeby takowe nastąpiło *de facto*; a więc nastąpiło kompletne porozumienie pomiędzy szefem i magistrem.

Nie, do tego niedoszło!

Ale ta cisza powstała z innego powodu i mieści w sobie coś groźnego, coś przerażającego, lecz nie magistrów, ale szefów.

Nastała cisza przed burzą, jaką opisuje Mickiewicz, mówiąc:

„i była chwila ciszy i powietrze stało głuche,
nieruchome, jakby z trwogi oniemiało".

Tak! Nadchodzi dzień trwogi! Nadchodzi dzień, gdzie trzeba będzie złożyć rachunek prawie z całego wieku działalności swojej, dzień w którym wykazać trzeba będzie swoje dochody, dzień, w którym otwarcie przyznać się trzeba będzie jak nadużywało się sił swych współpracowników, płacąc w zamian za ich krwawicę nieledwie tyle, ba, nawet częstokroć niżej niśli zwyczajnemu robotnikowi.

Ciężki to obrachunek przyznać się do krzywd wyrządzonych tylu setkom ludzi, którzy w pocie czoła pracowali dla ich dobra.

Więc bunt się podnosi w ich kołach i szerzy się jako zaraza.

Jakto my do dziś nietykalni! Nas, których nikt nigdy nieśmiał o coś podobnego zapytać, mamy odpowiadać!?

Nie! i stokroć nie!

Niechaj sobie minister wydaje cyrkularze, niechaj sobie zarządza co mu się podoba, my jednakże jak i zawsze nie liczyliśmy się z żadnemi rozporządzeniami, tak i dziś nie chcemy znać żadnych poleceń, a więc nie będziemy odpowiadać na nie, bośmy przecież possidentes, więc nam nikt nic zrobić nie może. Butnie wyrzucono te słowa! Lecz o ileż skromniej wypadło załatwienie wyroku obrad gremialnych.

Już nie postąpiono brutalnie jakto czynią ze swymi współpracownikami, lecz jak lis chytrze dorzucają do sprawozdania karteczkę zredagowaną w tym duchu, bojąc się jednakże, by ta nie dostała się w niepowołane ręce. Zapewne! jestto komiczny rodzaj oględności przed silniejszym, a więc obawa, by dotyczący wizytator nie był zbyt urzędowym przy wizytacyi, trzeba go grzecznie ugłaskać i objechać, a potem będziemy się dalej z niego śmiali w kułak, a w dalszym ciągu i z władzy.

Ale nic dziwnego! Bo wszakże rok rocznie wychodziły rozmaite rozporządzenia ministeryalne, a czy trzymano się ich? Nie!

A wszakże od szeregu lat płaczą i błagają magistrowie: zmieńcie te nory sypialne na jakieś ludzkie pokoje inspekcyjne.

Czy kto upomniał się o to? Nie!

O! te pokoje inspekcyjne, lub Bóg raczy wiedzieć jak nazwać w ludzkim języku, szufladę wyciągniętą, wyglądającą jak barłóg, a umieszczoną w lochu, gorzej jak podziemnym, przesyconym kwasami i innymi wyziewami aptecznymi, gdzie częstokroć nie dochodzi światło dzienne.

Oto ma być sypialnia. — Tam w tym zaduchu ma odpocząć choćby kilka chwil i nabrać świeżości umysłu człowiek, który każdej chwili może być obudzony do sporządzenia leku dla chorego, pod osobistą jego odpowiedzialnością.

Tak panowie wizytatorzy! Teraz do Was się zwrócimy.

Żądają od nas skrupulatności i dokładności w ekspedycyi, nie dopuszczają omyłek i srogo je według ustawy karzą i słusznie, bo tu rozchodzi się o życie ludzkie i Wam Panowie wizytatorzy polecono pieczę nad tem.

Ale nakładając kary i odpowiedzialność, nie pomyślano czy w tych warunkach może człowiek odpowiadać postawionym wymaganiom, czy też nie, a że tak jest, sami dobrze o tem wiecie, a mimo to nic Was to nie zdaje się obchodzić przy wizytacyi aptek.

Zamykacie oczy na pokoje inspekcyjne. — Niechcecie nic słyszeć o przeciążeniu służbą. — Nie chcecie widzieć od ilu godzin ciągnie już magister to jarzmo i za jaką cenę to się dzieje, bo gdyby Was to było interesowało i gdybyście byli odpowiednie zestawienia rok rocznie robili, byłoby nam już dawno lepiej i nie musielibyśmy tych słów goryczy Wam w oczy rzucać.

Ba, ale zapomnieliśmy!

Może Panowie sądzicie, że jestto obowiązkiem gremiów czuwać, a właściwie współdziałać około utrzymania zadowalniających stosunków w aptekach, jakoteż około udoskonalenia instytucyj farmaceutycznych, bo tak opiewa okólnik c. k. Namiestnictwa z dnia 7 VI. 1901 r. L. 154.

Jeżeli tak sądzicie Panowie, to pozwolimy sobie wyprowadzić Was z błędu, bo nasze gremia owszem myślą tylko o tem, by raczej pogorszyć warunki bytu współpracowników, chociażby narazie tylko w ten sposób, że starają się obniżyć wymagane studya i tą drogą uzyskać znowu całe zastępy białych murzynów i ludzi bez jutra.

Ci obywatele dbają tylko o swoje ja — lecz nigdy niepomyśleli o poprawie losu swoim współpracownikom, ba, ci ludzie ani na krok ustąpić nie chcą, a dowodem tego niechaj będzie ten fakt, że od 4 lat domagamy się bezskutecznie wcześniejszego zamykania aptek, co przecież nie byłoby z ich krzywdą a jednak w zawziętości swej nie chcą ustąpić.

Gremia mają czuwać nad dobrobytem instytucyj farmaceutycznych? ależ to tak wygląda, jak gdyby wilk miał czuwać nad całością owcy. A czy może czuwanie to ma się odbywać w ten sposób, jak to pojmuje senior gremium krakowskiego p. Heller, który przyjąwszy wybór na delegata do naszej kasy chorych, raczył się tylko na dwóch posiedzeniach ukazać.

Albo też pojąć się ma to czuwanie, tak, jak p. Wiewiórski i wielu innych właścicieli, którzy wprost nie chcą ubezpieczać swych współpracowników we wspomnianej kasie dla chorych, mimo tego, że tu mają najdogodniejsze warunki i jestto j e d y n a instytucya farmaceutyczna, a i ta stworzoną nie została przez gremia, lecz przez współpracowników samych.

Ci lojalni obywatele nie zajmują się z zasady takiemi sprawami, bo cały ich umysł wytężony jest w tym kierunku jaki opuścić procent, by odbić stronę sąsiedniej aptece — jaki procent dać faktorowi i jakiego podstępu użyć, by odbić drugiemu koledze dostawę leków do jakiego klasztoru lub innej instytucyi.

Jak więc widzicie Panowie wizytatorzy, po gremiach nie mamy się czego spodziewać, zwracamy się więc do Was Panowie, spełnijcie przy wizytacyi swój obowiązek sumiennie, oglądnijcie te quasi sypialnie, poinformujcie się dokładnie o ilości naszych godzin służbowych i o w zamian za to, pobieranym wynagrodzeniu, a jesteśmy przekonani, że gdy te daty zebrane przez Was Panowie przyjdą do rąk władzy decydującej, zajaśnieją dla nas lepsze czasy. *Pokrzywdzeni.*

Z życia zawodowego.

Z Związku austr. Tow. farmaceutycznych.

Wydział Związku odbył posiedzenie dnia 15 lipca b. r. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu; 2) sprawy bieżące; 3) ostateczna de-

cyzya co do tegorocznego Zjazdu delegatów Związku i projektowanego jubileuszu „Ogólno-austr. Tow. farmaceutycznego“; 4) wnioski. Na wniosek przewodniczącego Mra Lazni zaraz po załatwieniu spraw ogólnych przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego. Uchwalono zwrócić się do gal. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie z propozycyą zmiany miejsca odbyć się mającego w Krakowie w roku bieżącym Zjazdu delegatów. Powody podane mają być następujące: ponieważ w roku bieżącym obchodzić będzie O. A. T. F. w Wiedniu swój dziesięcioletni jubileusz, przeto też należałoby połączyć z tą uroczystością i Zjazd delegatów i w ten sposób umożliwić większy udział w obchodzie kolegów z prowincyi. Ponieważ ale Zjazd delegatów, jak to powiedziano powyżej, z kolei odbyć się ma w Galicyi, przeto też postanowiono na wniosek Mra Purka i Mra Göttla zwrócić się do Towarzystwa „Unitas“ z prośbą, by ono zgodziło się na postawioną propozycyę, z zastrzeżeniem, że przyszłoroczny Zjazd stanowczo odbyć się musi w Krakowie.

Zaznaczyć trzeba stanowisko, zajęte w tej kwestyi przez naszego delegata Mra Wagnera, który zapowiedział, że jak długo Towarzystwo „Unitas“ nie zgodzi się na zamianę, tak długo on nie może dopuścić do uchwały odbycia się Zjazdu w Wiedniu, również tak samo głosowali Mr Purek i Mr Göttel [1]).

Uroczystość Towarzystwa wiedeńskiego i ewentualny Zjazd delegatów w Wiedniu, uchwalono odbyć w połowie września, zaś Zgromadzenie w sprawie reformy, zwołać na drugą połowę października lub w początkach listopada.

Fejleton.

Jeden z kolegów oczekując nadaremnie znaku życia pewnej komisyi, wybranej do opracowania nowej Farmakopei, nadesłał nam swój projekt w tej nadziei, że choć w części zostanie on uwzględniony przez to uczone grono.

Oto są „najracyonalniejsze“ przepisy dla nas — pisze kolega *Piasek*.

1. Infusum Sennae cum manna.

Rp. Extracti pro infuso laxativo quod occurit in mercatura sub nomine ut supra, de G. Hell in Opavia cum sigillo 1:12, grm. decem.
Solve in
Aquae fontis de foro parvo Cracoviensi, grm. ducenta.

2. Lycopodium.

Rp. Lycopodii
Talci veneti
Amyli aa grm. ducenta
Gumm. Gutti pulv. alcoholis grm. duo
Subtillissime pulverata misce

Lycopodium clavatum Linn., fruticulus repens in silvis montanis crescens. Lycopodiaceae.

Sporae e spicis fructiferis maturis excusae cum amylo, talco saepius cum terra silicea mixtae et per cribrum trojectae, sistuunt pulverem subtillissimum cum aqua aut chloroformio conquassatum Lycopodium dividet in partes duas, quarum una superficiei innatat, secunda in liquore relinquit aut submergitur cum aqua coctum praestat massam mucillaginosam, qua tinctura jodi tincta, colorem coeruleum accepit.

Partes eius centum combustae partes sexaginta cineris reliquunt.

Sub mikroscopio **in praesentia** protomedici exploratur solum lycopodium nativum verum.

---

[1]) Odnośne uchwały Wydziału gal. Tow. farm. „Unitas“, podajemy w rubryce „Z Wydziału“.

3. Oleum hyoscyami fol. coctum.

Rp. Chlorophylli
quod occurrit in mercatura sub nomine „Schütz", grm. 10.0.
Solve in
Olei Raparum, grm. 1000.0.
Recenter paratus reiciatur.
Rancidus, odoris penetrantissimi expediatur.

4. Spiritus vini Cognac.

Rp. Tincturae fol. Theae nigrae, grm. 30.0.
Olei vitis viniferae gtt. XX
Essentiae Cognaci hungar., grm. 500.0.
Spiriti vini concentr., grm. 1000.0.
Aquae destillat., grm. 800.0.
Tinctur. sachari tosti gtt. XX.
Sit limpidus, coloris flavi aut e flavo fusci, odoris suavi, saporis primum dulcis dein irritantis, spirituosi, neuter, ponder. specifici 0·96—0·882.

Sit ab alcohole denaturato plane liber et contineat in centum partibus triginta octo ad quinquaginta („Extra fein") cum tribus asperis in mercatura occurans *** ponderis partes alcoholis.

Servetur in lagenis optime clausis in officina clausa ante magistros.

5. Syr. papaveris.

Rp. Extracti opii aquosi, grm. 0·10.
Syrupi Communis e sacharo solani parati, grm. ducenta.
Solve et adde
Sachari tosti ad colorem e rubro flavum.

6. Tinctura Rhei vinosa Darelli.

Eius locum tenet in nova editione Pharmacopeae austriacae Tinctura Rhei mellitiosa sic apellata, quod vinum malagense e prunis hungaricis cum aqua coctum in mercatura et officinis occurrens, omni chemicae atque medicae doctrinae repugnat.

Paretur ex
Extracti Rhei, de fragmentis Rhei austriaci parati, grm. 20.0.
Tincturae aurantii corticis, grm. 200.0.
Hydromelis, per fermentationem ex mele crudo parati in mercatura sub nomine: „Kopowiec" aut „Szlachecki" prostantis, grm. 2000.0.
Remanentior sacchari, grm. 200.0.
Saccharini, grm. 1.0.
Sachari tosti qu. sat. ad colorem e rubro fuscum.
Solutione peracta filtra.

7. Ungr. aromaticum.

Rp. Chlorophylli, grm. 10.0.
Solve in
Olei raparum, grm. 2000.0.
Ceresinae flavae, grm. 150.0.
Coque ad solutionem pigmentis et adde
Olei juniperi, rosmarini, lavandulae, menthae, crispae singul. aa. grm. duo.

8. Ungv. Sabadillae.

Rp. Hydrarg. sublimat. corrosivi, grm. 1.0.
Solve in Spiritu vini quantit. sufficient.

Et misce cum
Vaselini flavi IV-ta, grm. 200.0.
Fuliginis e taeda quant. sat. cum oleo raparum commixti.
Olei lavandulae gtts viginti!!
Fiat ungventum.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, ulica Szczepańska L. I.

Pieniądze prosimy nadawać **czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 852.347, **które na żądanie Redakcya wysyła opłatnie.**

Osobiste:

Kupna. Mr T. Paraskowicz nabył aptekę w Gutenstein w Niższej Austryi. Aptekę J. N. Niesiołowskiego w Skolem nabył Mr G. Szancer z Tarnowa.

Koncesye. Koncesyę na otwarcie nowej apteki w Uściu Zielonem (pow. Buczacz) otrzymał kol. Tytus Lisowski, jako jedyny kandydat; kol. Włodz. Allerhand cofnął swoje podanie.

Kandydaci na Strzeliska nowe. Na rozpisany konkurs podali się następujący magistrzy farmacyi: Starczewski, Wesołowski, Kielawa, Herbst, Kostecki, Skórewicz, Hausberg, H. Jaśkiewicz, Minnicki, Haszczyc, Wałaszkiewicz.

Dzierżawy. Aptekę spadk. ś. p. Kordeckiego w Grybowie wydzierżawił Mr T. Gerżabek. Aptekę A. Hełma w Glinianach wydzierżawił Mr O. Thader.

Odznaczenie. Wmu p. Drowi Józefowi Merunowiczowi, radcy Namiestnictwa, krajowemu referentowi dla spraw sanitarnych przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, nadał cesarz tytuł i charakter Radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Z armii. Rezerwowy akcesista przy aptece szpitala garnizonowego w Krakowie Nr. 15 A. Łuszczak, został powołany do służby czynnej przy tejsamej aptece.

Najwyższa Rada sanitarna. Dnia 20 lipca b. r. odbyło się posiedzenie Rady sanitarnej, na którem oprócz wielu innych spraw, omawiano projekt uregulowania handlu środkami specyalnymi i tajnymi. Referował prof. Dr. Vogel. Poruszono również projekt aptekarzy, skrócenia praktyki aptekarskiej do dwóch lat i zaprowadzenia obowiązkowego roku kondycyi przed studyami uniwersyteckiemi. Orędownikiem tych życzeń był Radca minist. Dr. Kusy; jaki los spotkał ów wniosek, dotychczas nam niewiadomo. W ten to sposób wiedeńscy menerzy starają się łatać dziury w spruchniałej farmacyi, myśląc, że spowodują większy napływ sił do zawodu. Zobaczymy!

Nowy podatek. Od dnia 1 września zacznie obowiązywać nowy podatek od spirytusu.

Każdy, kto posiada większy zapas alkoholu lub przetworów spirytusowych ponad 20 litrów, musi pod karą grzywny najdalej do dnia 4 września do dotyczącej władzy skarbowej zgłosić ilość będącego na składzie spirytusu.

Sprzedaż kropli na kieliszki. Doszło do wiadomości Redakcyi, że niektórzy pp. właściciele lub dzierżawcy aptek pomimo nawoływania z naszej strony i wyraźnego zakazu władz, sprzedają krople na kieliszki. Zwracamy się po raz ostatni do tych panów z uprzejmą prośbą, by raz zaniechali tego procederu, gdyż w prze-

ciwnym razie nazwiska ich i miejsce zamieszkania publicznie ogłosimy. Od personalu aptecznego nie żąda się sześciu klas szkoły średniej i dwóch lat Wszechnicy na to, by rywalizował on z szajgiecami propinacyjnymi w szybkim obsługiwaniu pijanych bab, chłopów i przekupek.

Studya nad reformą zawodu. W Tryeście zawiązał się komitet, złożony z panów N. Jeronitiego, M. Sanga, G. Mirrona, G. A. Picciola, G. Corvelizza, R. Ravassiniego, G. Skopczyńskiego i P. Steffe. Na pierwszem posiedzeniu omawiano sprawę zamykania i otwierania aptek, odpoczynku niedzielnego i służb nocnych.

Skutki uchwały. Donoszą nam z Biały, że p. I. w imię solidarności, postępując w myśl uchwały Gremium Gal. zach., lekarzowi powiatowemu odmówił odpowiedzi na pytania kwestyonaryusza z dnia 6 maja b. r. Lekarz powiatowy opornemu wyznaczył 4-dniowy czas do namysłu, zastrzegając się, że po upływie tego terminu, natychmiast zrobi o zaszłym fakcie doniesienie do Ministeryum.

Biedny p. I. *expressem* odniósł się do Zarządu gremialnego, o poradę, zkąd leniwie nadeszła odpowiedź, by odpowiedział, gdyż źle zrozumiał uchwałę Zebrania.

Konia z rzędem temu, kto zrozumie postępowanie Zarządu gremialnego.

Nowy kwestyonaryusz. Zarząd ogólno-austr. Tow. farm. w Wiedniu rozesłał do wszystkich aptek w Austryi dokładny kwestyonaryusz z pytaniami dotyczącemi stosunków służbowych. Zbytecznem chyba dodawać, ażeby wszyscy koledzy bardzo dokładnie wypełnili otrzymane arkusze i jak najspieszniej zwrócili je do Wiednia. Gdy zaś który z kolegów albo nie otrzymał kwestyonaryusza, lub też zagubił, to należy zaraz zwrócić się do Redakcyi naszego pisma, a my zaraz takowy wyszlemy. Dokładność i pośpiech w własnym interesie kolegów są konieczne.

Rzecz arcyciekawa. Jeszcze w maju b. r. krakowska Rada sanitarna odbyła posiedzenie, na którem wyznaczono w myśl odezwy Namiestnictwa, miejsce dla apteki na Stradomiu, nowo otworzyć się mającej. Tymczasem dochodzą nas wieści, że w Magistracie krakowskim sprawę rozpisania konkursu odłożono i to podobno aż na rok cały. Kto spowodował tego rodzaju postępowanie, domyśleć się nam wolno, tak samo, jak zwrócić uwagę Świetnego Magistratu, że winien on służyć interesom mieszkańców miasta, a nie wpływowych jednostek.

Do wiadomości pewnym czynnikom. Na ostatniem Walnem Zgrom. Gremium czeskiego w Pradze, poruszono sprawę żądanych przez Min. spr. wewn. odpowiedzi. Na wniosek postawiony przez jednego z obecnych, ażeby solidarnie odmówić informacyi, reagował przewodniczący Gremium p. Schnöbling, że uznaje to, że przykro jest spowiadać się, wiele się ma długów, jak się opłaca personal i t. d., radzi on jednakże wniosku tego nie uchwalać. Wysokie *regie*, walka z droguistami, nieuczciwa konkurencya rozdawaniem napiwków, opuszczaniem procentów, spowodowały, że minęły te dawne dobre czasy dla właścicieli aptek, z biedą zaś, jaka ich gniecie (?), wcale nie widzi potrzeby się ukrywać. Zebrani usłuchali rozsądnej rady przewodniczącego i kwestyonaryusz wypełniają dobrowolnie.

Z prasy codziennej. W Nrze 164 i 165 porannego *Czasu* ogłoszono dwa obszerne artykuły omawiające obecne stosunki w zawodzie aptekarskim. Artykuły te pochodzące prawdopodobnie ze sfer współpracowniczych, Redakcya pisma zaopatrzyła własną uwagą, że uznając aktualność poruszonego tematu, chętnie otwiera w łamach swojego pisma przedmiotową dyskusyę. Minął miesiąc, a dobre chęci Redakcyi spełzły na niczem. Panowie obrońcy obecnego ładu milczą jak grób. W nr. 177 tenże sam dziennik poruszył sprawę dyżurów nocnych w aptekach krakowskich i między innemi pisze tak: „Rząd zamierza zatem zająć się po-

trzebami współpracowników aptekarskich w ich stosunkach służbowych. Koło aptekarzy krakowskich nie powinno oczekiwać tej chwili. Podejmując już dziś poruszoną obecnie inicyatywę, da dowód, że postępuje według tradycyi lat dawnych i t. d.“ Szczęśliwi ci, co nie wiedzą, jak to u nas w Gremium krakowskiem podejmuje się różne inicyatywy i jak się traktuje organ, który je podnosi. Skoro już nareszcie w ścisłem kółku mówi się o *Kronice* i jej tendencyi, to na poczekaniu również znajdzie się argument przypieczętowujący dalszą dyskusyę: „ktoby tam zwracał uwagę, co oni piszą, i tak tego nikt nie czyta“. Lecz czyżbyście Wy Panowie *Czasu* także nie czytali? Bardzo wątpimy. *Naprzód* organ partyi socyalnodemokrat. w num. 215 i następnych również obszernie zajmuje się kwestyą współpracowników aptekarskich. W ostatnich czasach zauważyć się daje coraz większe zainteresowanie się reformą naszego zawodu w pośród prasy codziennej, oby tylko wywołało ono jakieś realne skutki.

Płaszcze ochronne. *Czasopismo lwowskie* w Nrze 15 pisze: „Płaszcze ochronne, jakich zaczęli używać magistrowie krakowscy, rozpowszechniają się szybko; prawie wszyscy we Lwowie zaopatrzyli się w nie. Dla dogodności kolegów z prowincyi podajemy adres krawca we Lwowie (J. Przybylski, ul. Krzywa L. 8), który po 15 koron dostarcza płaszczy.“

Do wiadomości zaś kolegów z zachodniej Galicyi, podajemy adres krawca w Krakowie: L. Grabowski, ul. Szpitalna, vis à vis teatru.

Spółka farmaceutyczna. Gazety amerykańskie donoszą, że w Buffalo została założona wielka spółka farmaceutyczna, na której czele stanął magister farmacyi kolega S. M. Spryszyński, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego.

Z Petersburga. Rosyjskie Ministerstwo oświaty podniosło projekt pisania recept wyłącznie w języku rosyjskim. Zapytane w tej sprawie uniwersytety, bez wyjątku oświadczyły się przeciwko tej reformie z uwagi, że łacina w sprawach medycyny jest językiem międzynarodowym. *(Kraj).*

Kandydat na posła. Jako kandydata na posła do Rady państwa z Gracu w miejsce zmarłego Reichera, stawia niemiecka partya ludowa aptekarza Karola Gasteigera.

Nowe odkrycie Dra Kocha. Berlińska *National Ztg.* doniosła najprzód, a następnie i sam Dr. Koch ogłosił na kongresie antituberkulicznym w Londynie, że skonstatował on, że bakterye gruźlicze wzięte z ludzi, a zaszczepione na zwierzęta, są dla tychże nieszkodliwemi. Gruźlica więc ludzka nie jest identyczną z gruźlicą zwierząt domowych. O ile jedne bakterye różnią się od drugich, nie jest jeszcze wiadome. Rezultaty swych badań wraz z preparatami, przedłożył Dr. Koch państwowej Radzie sanitarnej (berlińskiej).

Zmarli. Mag. farm. Tytus Niewiadomski, zginał śmiercią samobójczą w Jagielnicy obok Czortkowa.

Mag. farm. Antoni Krpan, otruł się w Gracu. W ogóle zauważyć się daje, że liczba samobójstw w naszym zawodzie mnoży się z przerażającą szybkością.

Fundusz emerytalny (kol. Łukowskiego):

Wkładki członków . . .	538 kor.	40 hal.
Fundusz żelazny	442 „	30 „
„ pensyjny . . .	19 „	— „
Razem . . .	999 kor.	70 hal.

Kraków, dnia 1 lipca 1901 r.

Wkładki członków . . .	546 kor.	20 hal.
Fundusz żelazny	445 „	25 „
„ pensyjny . . .	16 „	05 „
Razem . . .	1007 kor.	50 hal.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1901 r. *Zygmunt Łukowski.*

LITERATURA.

1000-czny numer „Wszechświata“. Liczba ta świadczy o dwudziestoletniej działalności tego jedynego u nas tygodnika, zajmującego się naukami ścisłemi i przyrodniczemi, pisma, które wiedzie żywot pracowity, a zasłużony, popularyzując naukę w społeczeństwie. „Nauka u nas jest dotychczas przedmiotem kultu niewielu jednostek, ogół zaś o niej nic nie wie, gorzej jeszcze — nie chce wiedzieć“, są słuszne słowa, wyjęte z wstępu do numeru jubileuszowego. Roztrząśnienie tych faktów poświęcone jest słowo wstępne numeru tysiącznego, poczem następują krótkie bilanse naszych dorobków na polu poszczególnych nauk w ostatniem dziesięcioleciu. I tak: p. Dickstein pisze o postępach naszej matematyki; p. Bogucki o fizyce; p. Marecki o meteorologii; p. Znatowicz o chemii; p. Weyberg o mineralogii, krystalografii i petrografii; p. Hryniewiecki o fizyologii roślin i ich anatomii mikroskopowej; p. Kulwieć o faunistyce, wreszcie p. Tur o anatomii porównawczej i embryologii. Rezultaty ostatniego dziesięciolecia wykazują znaczny postęp na polu naukowem u nas, brak tylko pośredników między specyalistami a średnio wykształconym ogółem, którzyby się przyczyniali umiejętnie do rozpowszechniania wielkich prawd nauki. Takiem pośrednictwem trudni się od lat dwudziestu właśnie *Wszechświat*, spełniając owe ciężkie zadanie, pod wytrawnem kierownictwem prof. Znatowicza, w sposób doskonały, z pomocą najlepszych piór naukowych Warszawy, Krakowa i Lwowa. Za te trudy winniśmy wyrazić *Wszechświatowi* wdzięczność, wraz z życzeniami, aby doczekał jeszcze nie jednego tysiącznego numeru, rozwijając się coraz bujniej.

Treść Numeru: Łączenie dwóch przemysłów aptekarskich w jednej osobie. — O dochodzeniu zafałszowania soku malinowego wodą. — Syntezy organicznych środków lekarskich na podstawie stosunku między budową chemiczną a działaniem fizyologicznem, przez Dra Henryka Majmona (ciąg dalszy). — Z dziedziny techniki i praktyki. — Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie: Odezwa. Z Kasy dla chorych. Wiadomości z Wydziału. — Rozporządzenia i przepisy. — Korespondencye. — Z życia zawodowego. — Kronika bieżąca. — Literatura. — Ogłoszenia.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mr **Bolesław Jawornicki.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.